

Wojciech Musiał

## MIĘDZYKRAJOWE STUDIA PORÓWNAWCZE A TEORIA MODERNIZACJI. KILKA UWAG METODOLOGICZNYCH

### Wprowadzenie

W niniejszym artykule rozważymy podstawowe problemy stosowania metody historyczno-porównawczej w badaniach porównawczych nad modernizacją regionów, krajów i bytów ponadnarodowych. Taka metoda nie może zostać zastosowana w oderwaniu od teorii, z których wyprowadza się hipotezy badawcze. Większość zawartych tu uwag odnosi się więc ściśle do teorii modernizacji, która – choć obecnie w jej ramach przeważają studia monograficzne z tłem porównawczym<sup>1</sup> – wywodzi się w prostej linii ze studiów porównawczych<sup>2</sup>. Ze względu na specyfikę badań porównawczych nad modernizacją (przede wszystkim problem zbyt dużej liczby zmiennych) szczególna uwaga zostanie poświęcona kwestii testowania hipotez badawczych oraz analizie jakościowej i możliwościom łączenia jej z podejściem ilościowym. Trzeba zaznaczyć, że z powodu ograniczonej objętości niniejszego artykułu prezentowane są tu pewne wstępne założenia, zawężone wyłącznie do teorii neomodernizacji, a przybliżając je, autor ma na uwadze badania dotyczące oceny wpływu rozwojowych programów strukturalnych.

---

<sup>1</sup> Pierwsza generacja teorii modernizacji ze swej istoty miała charakter relacyjny, przeciwstawiając społeczeństwa „pierwotne”, „zacofane”, społeczeństwom „rozwinętym”, „zmodernizowanym” – przy czym punktem odniesienia i miarą rozwoju były zawsze aktualne stany, w jakich znajdowały się te ostatnie.

<sup>2</sup> J. Kopstein, M. Lichbach, *Introduction*, [w:] J. Kopstein, M. Lichbach (red.), *Comparative Politics. Interests, Identities, and Institutions in a Changing Global Order*, Cambridge 2000, s. 8–9.

## Metoda porównawcza w studiach nad modernizacją: główne cele

Metoda porównawcza jest powszechnie stosowana w naukach społecznych. Często okazuje się zabiegiem domyślnym (niewypowiedzianym) w tym sensie, że badacz nie zastanawia się głębiej nad jej wdrożeniem, innymi słowy: traktuje ją intuicyjnie – jako „naturalną”. Tymczasem świadomie i odpowiednio dobrane w jej ramach techniki, procedury i narzędzia prezentują szczególną wartość dla politologa, który chciałby wypełnić lukę, jaka znajduje się pomiędzy dominującym podejściem deskryptywnym, idiograficznym, a różnymi odmianami instytucjonalizmu z jego wąsko rozumianą, legalistyczno-formalną – unikającą formułowania i/lub sprawdzania hipotez – komparatystyką<sup>3</sup>.

Do zasadniczych celów studiów porównawczych należą: 1) opis (dostarczający wiedzy o tym, jaki jest przedmiot badań), 2) klasyfikacja (pozwalająca uporządkować według jasno obranego schematu informacje uzyskane dzięki deskrypcji), 3) testowanie hipotez (poszukiwanie związków przyczynowych pomiędzy opisanymi i sklasyfikowanymi aspektami przedmiotu badań), 4) predykcja (funkcja prognostyczna). Uszeregowane są one według stopnia złożoności, przy czym akcenty na te cele różnie się rozkładają, także z „prozaicznych” powodów – w zależności od preferencji badacza, formalnych i finansowych możliwości prowadzenia badań itd.

Ad 1) Opis, zwłaszcza w naukach społecznych, stanowi nieodzowny komponent procesu badawczego. To on na ogół poprzedza inne cele badawcze – niezależnie od tego, czy jego głębokość i rozpiętość plasują się pomiędzy sygnalizującą problem eksploracją, stanami pośrednimi – na przykład deskrypcją instrumentalną lub wnikliwą a monografią. Oczywiście „czysty” opis stanowi w tym wypadku idealne źródło „surowych danych”, które mogą zostać spożytkowane, po pierwsze, na pozostałych etapach dociekań, po drugie, przez innych badaczy w odmiennych projektach – posiadają bowiem walor transferowalności. Na tym etapie odbywa się także wstępna ocena przedmiotu badań – ogólnie, które jego aspekty wydają się bogate poznawczo oraz bardziej szczegółowo – pod kątem doboru przypadków, jednostek analizy oraz preselekcji wskaźników pomocnych w wyjaśnianiu. W studiach porównawczych nad modernizacją opis kontekstowy stanowi nieodzowny komponent procedury porównawczej i powinien, w większym bądź mniejszym zakresie (zależy to od bogactwa już istniejących źródeł i inwencji badacza), poprzedzać kolejne etapy porównania. (Te same czynniki mogą generować różne rezultaty w zależności od towarzyszącego im kontekstu strukturalnego. Przykładowo: porównując dynamikę przekształceń struktury społeczno-zawodowej Ghany pod wpływem programu modernizacyjnego Kwame Nkrumaha z programem

---

<sup>3</sup> H. Eckstein, *A Perspective on Comparative Politics, Past and Present*, [w:] D. Apter, H. Eckstein (red.), *Comparative Politics. A Reader*, New York 1963, s. 27.

wdrażanym w Korei Południowej w okresie rządów generała Parka, musimy zbadać nie tylko samą głębokość i tempo przemian (głównie na podstawie danych statystycznych), ale także diametralnie różne „stany wejściowe” tych dwóch przekształceń (a więc uzupełnione przez opis)<sup>4</sup>.

Ad 2) Komparatystyka skoncentrowana wokół zmiany społecznej opiera się zazwyczaj na, najogólniej rzecz ujmując, modelach. „Stylizowane trajektorie”<sup>5</sup>, „narracje”, „zasady osiowe” itp. zawsze są, jak ujmował to Fernand Braudel, pewnymi „dość prymitywnymi” i „z gruba ciosanymi”<sup>6</sup>, upraszczającymi przedstawieniami rzeczywistości. Procedurę tworzenia modeli w teoriach modernizacji poprzedza klasyfikacja zaobserwowanych i/lub występujących w przeszłości, a dostępnych w sposób zapośredniczony zjawisk. Służy ona przyporządkowaniu licznych krajów, kręgów cywilizacyjnych, systemów politycznych itp. do jasno zdefiniowanych kategorii, czy to pod względem wspólnych, czy czyniących wyraźną różnicę cech. Przykładowo: od prostych podziałów dychotomicznych społeczeństwa tradycyjne – społeczeństwa nowoczesne po podziały złożone, w których zaciera się granica pomiędzy prostą klasyfikacją a budową modeli (jak w pracach Immanuela Wallersteina, gdzie mamy do czynienia z systemami-światami, imperiami-światami i współczesną gospodarką-światem<sup>7</sup>, lub w dorobku „dependystów”, którzy wyróżnili państwa: rdzenia, półperyferyjne i peryferyjne). Tak więc klasyfikacja stanowi kolejny po opisie krok ku systematycznemu zestawianiu. Jest pierwszym posunięciem w kierunku świadomej redukcji zaobserwowanych w złożonej rzeczywistości społecznej faktów, umożliwiającym wstępne, często jeszcze intuicyjne, wychwycenie zależności w relacjach międzykrajowych. Te z kolei stanowią solidne podwaliny do wyabstrahowania zmiennych, a co za tym idzie – testowania hipotez.

Ad 3) Oba omówione powyżej cele służą właściwie dostarczeniu i uporządkowaniu danych empirycznych oraz twierdzeń o różnym zasięgu. Mają charakter pomocniczy (co nie umniejsza ich znaczenia) – stanowią punkt wyjścia do właściwej porównawczej analizy, czyli formułowania i testowania hipotez.

Na wstępie trzeba doprecyzować, że analiza porównawcza w tym kontekście jest niemal zawsze historyczna. To zabieg nieunikniony: „z całą pewnością badacz-komparatysta musi wkraczać w przeszłość. Tego nie da się uniknąć.

---

<sup>4</sup> Przykładami opracowań dostarczających opisu strukturalnego w tym przypadku mogą być: F. Copper, *Modernizing Bureaucrats, Backward Africans, and the Development Concept*, [w:] F. Cooper, R.M. Packard (red.), *International Development and the Social Sciences Essays on the History and Politics of Knowledge*, Los Angeles–Berkeley 1997, s. 64–92; A. Lipowski, J. Kulig, *Państwo czy rynek? Wokół źródeł „cudu gospodarczego” w Korei Południowej*, Warszawa 1992, *passim*.

<sup>5</sup> J. Kochanowicz, *Transformacja polska w świetle socjologii historycznej. Między trzecim światem a państwem opiekuńczym*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 1, s. 419.

<sup>6</sup> F. Braudel, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Warszawa 1971, s. 68–69.

<sup>7</sup> I. Wallerstein, *The Development of the Concept of Development*, „Sociological Theory” 1984, vol. 2, 1984, s. 111.

Zachodzi tu zbieżność między naukami politycznymi a socjologią<sup>8</sup>. Historia, według Barbary Krauz-Mozer, stanowi niemal „naturalne” źródło danych: „W pogoni za konstatacjami względnie uniwersalnymi politolog traktuje wiedzę o dziejach [...] jako zasobną bazę dostarczającą danych empirycznych i doświadczeń z przeszłości, na podstawie których łatwiej i trafniej można formułować hipotezy i dokonywać generalizacji indukcyjnych. [...] Z drugiej strony [...] materiał wiedzy historycznej jest często wykorzystywany jako niezbędna podstawa empiryczna pozwalająca na weryfikację bądź falsyfikację tez ogólnych”<sup>9</sup>.

Zagadnieniu testowania hipotez w ramach badań porównawczych nad modernizacją należy poświęcić szczególną uwagę. W naukach społecznych to pożądaný cel badań, zwłaszcza tam, gdzie specyfika przedmiotu badań szczególnie dotkliwie wymyka się próbom naukowego poznania. Dzieje się tak ze względu na specyfikę nauk społecznych – większość zjawisk społecznych w skali makro nie może zostać poddanych eksperymentom w taki sposób, w jaki poddaje się zjawiska w naukach przyrodniczych, ścisłych, czy nawet w mikrosocjologii i psychologii. Trudno w międzykrajowych badaniach porównawczych wyobrazić sobie wyizolowanie zjawisk z szerszego kontekstu międzynarodowego, manipulację ich warunkami oraz zapewnienie tym procedurom całkowitej powtarzalności. W pełni „laboratoryjna” stymulacja oraz kontrola przebiegu eksperymentu jest z oczywistych powodów niemożliwa, jeśli odnosimy się do wydarzeń z przeszłości. Wszak trudno wywołać ponownie Wielką Rewolucję Francuską po to, aby porównywać ją – dajmy na to – z Arabską Zimą Ludów w Tunezji, na przykład celem sprawdzenia hipotezy głoszącej, że zdolność mas do wystąpienia wynika z rozluźnienia nadzoru aparatu biurokratycznego, jednocześnie izolując te zjawiska tak, by wykluczyć nieinteresujące nas zmienne. Kontrola eksperymentu jest ograniczona do zjawisk jednostkowych. Mamy tutaj także przeszkodę wynikającą ze specyfiki przedmiotu badań społecznych – „samoświadomość ludzką”, która w obliczu manipulacji eksperymentalnej „stawia opór”, innymi słowy nie poddaje się zupełnie eksperymentalnej stymulacji i kontroli<sup>10</sup>. Wreszcie pojawiają się również wątpliwości natury etycznej. Wyposażenie uczonych w możliwość przeprowadzania eksperymentów na wielkich całościach społecznych stoi pod wielkim znakiem zapytania. Znane są przecież drastyczne przykłady takich działań – wywoływanych i kontrolowanych, co prawda, przez kierowanych ideologią „praktyków”, ale jednak obrazujące skalę etycznych nadużyć; dość wspomnieć: rewolucję francuską, dziewiętnastowieczne komuny, ZSRR czasów Lenina i Stalina, III Rzeszę czy państwo Czerwonych Khmerów.

---

<sup>8</sup> S. Gebethner, *Metoda i badania porównawcze w naukach politycznych*, [w:] K. Opalek (red.), *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, Warszawa 1975, s. 155.

<sup>9</sup> B. Krauz-Mozer, *Po co politologii jest potrzebna historia?*, [w:] I. Stawowy-Kawka (red.), *Niemcy, Europa, świat. Studia międzynarodowe*, Kraków 2007, s. 41.

<sup>10</sup> A. Sulek, *Granice eksperymentu w makro- i mikrosocjologii*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 1, s. 140.

Z tych powodów obserwacja, klasyfikacja oraz analiza przebiegu interesujących badacza zjawisk społecznych odnosi się do zjawisk występujących w postaci naturalnej<sup>11</sup> – jest namiastką eksperymentu, z takim jednak zastrzeżeniem, że: „nie mogąc manipulować zjawiskami z przeszłości, które już zaszły, badacz podejmuje manipulację ich myślowymi bądź formalnymi przedstawieniami”<sup>12</sup>. Jak wspomniano, zjawiska te nie są wywoływane przez badacza, na większość z nich nie może on wpływać w sposób pożądaný dla celów badawczych; nie jest możliwe również ich dowolne powtórzenie. W ominięciu tego rodzaju przeszkody pomaga, w pewnym stopniu, analiza historyczno-porównawcza, w której badacz poszukuje niegdysiejszych i obecnych zjawisk w historii oraz strukturze i dynamice społecznej. Formułowanie i testowanie hipotez polega zatem na tworzeniu generalizacji drogą indukcji – ze studiów nad fenomenami, których uczony nie wywołał i nad których przebiegiem nie może trzymać pieczy. W „świecie” procesów modernizacyjnych zjawiska są wywoływane przez praktyków, „historię” lub wynikają z dynamiki procesów społecznych, badacz zaś próbuje je *ex post* wpasować w schematy indukcyjne. Zmierzając do generalizacji, przebieg interesujących badacza zjawisk i procesów w różnych wariantach można zastąpić, w ograniczonym zakresie, poszukiwaniem i doбором zdarzeń, które już zaszły, oraz systematycznym ich zestawieniem. Porównywanie polega tu na poszukiwaniu podobieństw lub kontrastów pomiędzy zjawiskami powstałymi spontanicznie, bez udziału badacza. Takie badanie porównawcze stanowi namiastkę eksperymentu<sup>13</sup>, gdyż co prawda nie wchodzi tu w grę stymulacja i kontrola, ale za to analiza zdarzeń po uprzednim, uważnym doborze. Trzeba także pamiętać o ograniczeniach związanych ze stosowaniem namiastki eksperymentu: „różnica między badaniami tego rodzaju a eksperymentem nie polega na samej logice dowodu przyczynowego, gdyż ta jest wspólna dla wszystkich badań przyczynowych, lecz na sile tego dowodu; w badaniach nieeksperymentalnych jest ona zazwyczaj mniejsza niż w eksperymencie, przede wszystkim ze względu na trudności kontroli czynników ubocznych”<sup>14</sup>. Kwestia ta jest szerzej omawiana w dalszej części artykułu.

Ad 4) Najbardziej problematycznym celem badań porównawczych okazuje się przewidywanie, a ściślej – „prognozowanie”<sup>15</sup>, czyli wykorzystywanie przytoczonego powyżej modelu testowania hipotez do orzekania o tym, czy zajdą lub nie zajdą określone zdarzenia. Innymi słowy, czy pewne stwierdzone dzięki generalizacjom rezultaty zachodzące w jednym przypadku i/lub w gru-

<sup>11</sup> S. Gebethner, *op. cit.*, s. 153.

<sup>12</sup> B. Krauz-Mozer, *Po co politologii....*, *op. cit.*, s. 41.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> A. Sułek, *Ogród metodologii socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 181.

<sup>15</sup> Taką terminologię przyjmuje się, gdy mowa o działaniu naukowym, którego rezultatem jest prognoza rozumiana jako „sąd sformułowany z wykorzystaniem dorobku nauki, odnoszący się do określonej przyszłości, weryfikowalny empirycznie, niepewny, lecz akceptowany” – cyt. za: M. Cieślak, *Prognozowanie gospodarcze. Metody i zastosowania*, Warszawa 2002, s. 20.

pie przypadków zajdą w innych. Obecnie prognozy tego typu są formułowane dosyć ostrożnie, lecz w czasach popularności wczesnych teorii modernizacji zdania o przyszłości wyprowadzane ze studiów porównawczych stanowiły pokaźną część literatury przedmiotu, na przykład jednoczynnikowe analizy-przewidywania dotyczące wpływu poziomu uprzemysłowienia, urbanizacji, zamożności i edukacji (zbiorczo traktowane jako jedna zmienna: „rozwój społeczno-gospodarczy”) na demokrację<sup>16</sup> czy wieloczynnikowe analizy historyczno-porównawcze, wiążące rozwój reżimów politycznych z kształtem struktury społecznej<sup>17</sup>. Współcześnie w studiach poświęconych modernizacji takie twierdzenia odnoszą się najczęściej do wymiaru *techné*, czyli zobrazowania, jaki będzie skutek decyzji i zaniechań politycznych<sup>18</sup> w ramach określonych polityk rozwojowych.

## Testowanie hipotez

Testowanie hipotez odbywa się dzięki wdrożeniu określonej metody, jednak ostatecznie wnioski są wyprowadzane z danych empirycznych powiązanych z teorią. Jak wskazuje Jacek Kochanowicz: „porównawcza analiza historyczna nie może zastąpić teorii, może jedynie służyć jej sprawdzeniu. Teoria pozostaje niezbędna do skonceptualizowania badanego zjawiska, do postawienia hipotez o charakterze przyczynowym oraz do wyboru przypadków, które zostaną poddane analizie”<sup>19</sup>. To właśnie odłożenie do lamusa klasycznych teorii modernizacji, wczesnych, poprzedzających koncepcje systemów-światów dokonań dependencyistów oraz rozwój teorii neomodernizacji przyczyniły się do rozwoju badań dalece płodniejszych poznawczo, a jednocześnie wymagających doskonalenia metody porównawczej. Przypomnijmy w skrócie – pierwotnie komparatystyka nad modernizacją koncentrowała się wokół czterech zagadnień: w warstwie klasyfikacji na dychotomicznym wyróżnieniu i identyfikacji typów społeczeństw (społeczeństwa tradycyjne a społeczeństwa nowoczesne); w warstwie deskrypcji na periodyzacji, opisie oraz analizie „historycznych przebiegów” oraz rezultatów procesów modernizacyjnych w obrębie różnych systemów społecznych (w układach uwzględniających relacje pomiędzy podsystemami: ekonomicznym, politycznym, społecznym, kulturowym); w warstwie testowania hipotez na próbach wskazania czynnika modernizacyjnego (w ujęciach klasycznych niemal zawsze pomijano podejście wieloczynnikowe); wreszcie w warstwie predykcji usiłowano

---

<sup>16</sup> S.M. Lipset, *Some Social Requisites of Democracy. Economic Development and Political Legitimacy*, „The American Political Science Review” 1959, vol. 53, no. 1, s. 69–105.

<sup>17</sup> Zob. B. Moore, *Social Origins of Dictatorship and Democracy*, New York 1966.

<sup>18</sup> A. Gorgosz, *Prognozowanie – założenia filozoficzne i metodologiczne z uwzględnieniem specyfiki dyscypliny nauka o polityce*, tekst w posiadaniu autora.

<sup>19</sup> J. Kochanowicz, *Badania historyczno-porównawcze*, [w:] H. Domański et al. (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. II, Warszawa 1998, s. 59.

albo zarysować trendy rozwojowe, albo – jeśli uczeni udzielali się równoległe jako praktycy – planowo kształtować modernizację.

Nowe podejście do badań nad modernizacją, zbiorczo określane jako teoria neomodernizacji, wniosło wiele zastrzeżeń i poprawek względem klasycznych teorii<sup>20</sup>. Przede wszystkim zarzucono koncepcję prostych dychotomii: społeczeństwa tradycyjne (przednowoczesne) – społeczeństwa nowoczesne (zmodernizowane), oraz tezę o unilinearnej przebiegu modernizacji. Sztwyne założenie o koniecznych do przejścia przez każde społeczeństwo stadiach rozwoju zastąpiono ostrożnym założeniem pluralizmu kulturowego i politycznego oraz multilinearności. Trzeba na marginesie zaznaczyć, że wyróżnione przez klasyczną teorię stadia nie były błędne. Opierając się na ówczesnie dostępnych danych empirycznych, spełniły swoją porządkującą, deskryptywną oraz klasyfikującą funkcję. Obecnie, jako modele, nie przystają jednak do współczesności. Mówiąc językiem metodologii: ich wyjaśniający zasięg wyczerpał się, został zweryfikowany przez bieg zdarzeń – zachodnie szablony, mimo że wciąż są atrakcyjne dla reszty świata, utraciły swój monopol<sup>21</sup>. Badania porównawcze opierające się na klasycznych teoriach nakazywałyby opis oraz wyjaśnianie procesów modernizacyjnych w kategoriach logiki rozwoju państw Zachodu oraz poszukiwania odstępstw od jedyne go prawomocnego modelu. Tęgo rodzaju studia osiągnęły już chyba swoje poznawcze granice. Tak więc obecnie kierunek i cel zmian nie są z góry założone przez teorie. Zniesiono koncepcje finalności rozumianej jako społeczeństwo ukształtowane na wzór zachodni, akceptując tym samym różnorodność. Z odrzucenia linearnego scenariusza procesów modernizacyjnych wynika uznanie możliwości regresu, dedyferancjacji oraz w konsekwencji „wielości nowoczesności”<sup>22</sup>. Zasięg procesów modernizacyjnych ma charakter globalny, przy czym wpływ cywilizacji zachodniej, jako wzorca, traci na znaczeniu, gdyż „epicentra nowoczesności” przemieszczają się. Ponadto badacze – zamiast skupiać się na eliminacji czynników kontekstowych, tak aby dane empiryczne „wtłoczyć” w ramy uznawanych do niedawna modeli – uwzględniają: lokalne wartości i kody kulturowe, kontrprocesy modernizacyjne, szerzej – zmiany przeciw-syndromatyczne<sup>23</sup>.

Mamy zatem do czynienia z ogromem zmiennych, nielicznymi lub wyjątkowymi, niedającymi się oderwać od kontekstu historycznego zjawiskami,

---

<sup>20</sup> J.C. Alexander, *Modern, Anti Post and Neo*, „New Left Review” 1995, vol. A, no. 210, s. 65–68.

<sup>21</sup> E. Tiryakian, *Modernization: Exhumetur in Peace*, „International Sociology” 1991, vol. 6, no. 2, s. 172–173.

<sup>22</sup> S.N. Eisenstadt, *Nowoczesność jako odrębna cywilizacja*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa 2006, s. 763; S.N. Eisenstadt, W. Schluchter, *Introduction. Paths to Early Modernities – a Comparative View*, „Daedalus” 1998, vol. 127, no. 3, s. 9–15.

<sup>23</sup> S. Nowak, *Modele zmiany kierunkowej a ludzkie wartości. Teoria postępu jako stosowana nauka społeczna*, [w:] P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lekturey*, Kraków 2005, s. 643.

ograniczeniami natury technicznej (niemożność przeprowadzania klasycznych eksperymentów) oraz etycznej<sup>24</sup>.

## Ograniczenia metody w kontekście studiów nad modernizacją

Opierające się na wspomnianej „namiastce eksperymentu” testowanie hipotez wymaga odpowiedniego „zestawienia” z sobą danych empirycznych. Co kryje się za wyrażeniem „odpowienie”? Przede wszystkim należy unikać zestawiania chaotycznego. Jak ujął to Witold Kula: „stosowanie tej metody, jak każdej zresztą metody naukowej, wymaga respektowania pewnych reguł. Dowolne czerpanie przykładów z różnych krajów i epok nie ma nic wspólnego z nauką. Pozwala dowieść każdej tezy i rzeczywiście zasługuje na najbardziej pejoratywne określenia”<sup>25</sup>. Musi to być „opracowanie analityczne, które nie sprowadza się jedynie do rejestracji zdarzeń i chronologicznego ich ujęcia, a zdarzenia te systematyzuje, wyjaśnia i oceania, ustalając określone związki przyczynowe i objawiające się prawidłowości”<sup>26</sup>. Metoda historyczno-porównawcza nakłada wiele ograniczeń, których podejmujący się studiów w jej ramach badacz musi być świadom<sup>27</sup>.

Większość z nich bezpośrednio wiąże się z problematyką wyabstrahowania jednostek analizy. Ważna jest ich niezależność od siebie, innymi słowy: czy ze względu na stopień złożoności i zależnych powiązań są to układy dostatecznie izolowane. Ścisłej – zadajemy tu pytanie o dobór: jednostek analizy, jednostek obserwacji oraz zmiennych, a także ich liczbę, ekwiwalentność przedmiotową i procesualno-temporalną.

Nie istnieje prosta recepta na „wyizolowanie”. Jest to zawsze procedura uzależniona od inwencji badacza<sup>28</sup> i założeń teoretyczno-metodologicznych, zaś schemat porządkowania rodzi się często na etapach opisu eksploracyjnego oraz klasyfikacji. W badaniach międzykrajowych jednostkami analizy (przypadkami) stają się państwa, których wyodrębnione cechy postanawia-

<sup>24</sup> J. Kochanowicz, *Badania historyczno-porównawcze...*, *op. cit.*, s. 59.

<sup>25</sup> W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 715.

<sup>26</sup> Cyt. za: S. Gebethner, *op. cit.*, s. 155.

<sup>27</sup> Poruszone poniżej problemy są pochodną zastosowania w komparatyście kanonów Milla, zwłaszcza „metody jednej zgody” i „metody jednej różnicy” (występujących też pod nazwą *most similar system design* [MSSD] i *most different system design* [MDS]). Nie ma tu miejsca na to, aby je szczegółowo przytaczać, zwłaszcza że kwestie te są wyczerpująco omówione w literaturze przedmiotu – zob. A. Przeworski, H. Teune, *The Logic of Comparative Social Inquiry*, New York 1970, s. 30–38; A.M. Faure, *Some Methodological Problems in Comparative Politics*, „Journal of Theoretical Politics” 1994, vol. 6, no. 3, s. 310–318.

<sup>28</sup> M. Dogan, D. Pelassy, *How to Compare Nations. Strategies in Comparative Politics*, Chatham, NJ 1990, s. 151.



my z sobą porównać ze względu na interesujący nas aspekt, czyli określony cel badawczy. Rozróżnienie pomiędzy „jednostką analizy” a „jednostką obserwacji” było przedmiotem dyskusji pośród komparatystów. Przez pewien czas stosowano je zamiennie lub niekonsekwentnie, co powodowało sporą dezorientację<sup>29</sup>. Obecnie uznaje się, że jednostkę analizy (przypadek) określa się na płaszczyźnie porównań, czyli na poziomie, na którym wnioskujemy, zaś jednostką obserwacji są wyszczególnione obiekty, na których temat gromadzimy dane, na przykład kraje, systemy polityczne, elementy struktury społecznej. Wynika stąd, że jednostka analizy może być tożsama z jednostką obserwacji, choć nie musi. Jeśli porównujemy międzynarodowe bloki gospodarcze (np. RWPG i EWG), przypadkami będą bloki, a jednostkami analizy kraje w nich zrzeszone, ale owe kraje mogą być także przypadkami, jeśli zdecydujemy się je z sobą porównywać. Możliwy jest zatem wariant, w którym przypadkiem okaże się nie kraj, a ponadnarodowy związek gospodarczy i/lub polityczny i/lub militarny. Nawet w porównaniach makro-makro może się zdarzyć, że przy porównaniu dwóch i więcej przypadków część z nich stanowić będą kraje, część regiony, część byty ponadnarodowe. To zabieg metodologicznie dopuszczalny i uprawniony, jeśli tylko zostanie spełnione kryterium ekwiwalentności przedmiotowej<sup>30</sup>. Za możliwy należy również uznać taki rodzaj porównań, gdzie przypadkiem jest byt ponadnarodowy, w którego obrębie porównujemy jego części składowe, stanowiące wówczas jednostki obserwacji. Przykładem takiego zabiegu byłoby ewaluacyjne badanie wewnątrz europejskie, porównujące dotychczasowe rezultaty wdrożenia przez państwa członkowskie Unii Europejskiej strategii Europa 2020.

Kolejnym istotnym zagadnieniem wydaje się przyjęcie (ustalenie) liczby porównywanych jednostek. Z natury porównania najmniejszym zestawieniem będą dwie jednostki, a największym wszystkie jednostki (kraje, imperia itp.), jakie istniały w historii<sup>31</sup>. Myślenie zdroworozsądkowe podpowiada, że im więcej wariantów i przypadków, tym lepiej – tym poznanie jest pełniejsze. Poza wąskimi porównaniami, w których wartości zmiennych są w pełni kwantyfikowalne, takie podejście okazuje się jednak zawodne<sup>32</sup>. Dotykamy tu rozróżnienia pomiędzy analizą ilościową a jakościową. O ile w analizie ilościowej to założenie może być owocne, o tyle w korzystającej z dorobku historii analizie jakościowej, a taką są przeważnie studia nad modernizacją<sup>33</sup>,

<sup>29</sup> Ch. Ragin, *The Comparative Method. Moving beyond Qualitative and Quantitative Strategies*, Berkeley 1989, s. 7–8.

<sup>30</sup> Szersze omówienie rodzajów ekwiwalentności znajduje się w dalszej części artykułu.

<sup>31</sup> M. Dogan, D. Pelassy, *op. cit.*, s. 124.

<sup>32</sup> J. Mahoney, G. Goertz, *A Tale of Two Cultures. Contrasting Quantitative and Qualitative Research*, „Political Analysis” 2006, vol. 14, no. 3, s. 231.

<sup>33</sup> Oczywiście pogląd o wyższości podejścia ilościowego, obejmującego dużą liczbę jednostek analizy, jako metodologicznie „twardszego” i stąd zapewniającego bardziej niezawodne poznanie, towarzyszyły paradygmatowi modernizacji od jego początków – zob. N. Smelser, *Comparative Methods in the Social Sciences*, Englewood Cliffs, NJ 1976, s. 157. Obecnie podejścia ilościowe i jakościowe uznaje się za komplementarne – zob. Ch. Ragin, *op. cit.*,

nastęcza wiele problemów. Po pierwsze, wiedza historyczna oparta na źródłach nigdy nie jest całkowita i wyczerpująca, co w oczywisty sposób ogranicza liczbę dobraćanych jednostek; innymi słowy, badacz musi się zadowolić zdarzeniami względnie dobrze udokumentowanymi, a odrzucić te nieudokumentowane, wyraźnie niepełne. Po drugie, dane nigdy nie są w pełni obiektywne, zaś szczególnie kłopotliwe z punktu widzenia komparatysty wydają się różnice występujące pomiędzy zjawiskami określanymi zbiorczo tym samym terminem (industrializacja, upodmiotowienie, urbanizacja, feudalizm itp.). W procedurę badawczą studiów porównawczych nad modernizacją na każdym jej etapie jest wpisany problem różnic kontekstualnych (kontekstu strukturalnego). Kontekst porównywanych przypadków i jednostek w międzykrajowych studiach porównawczych właściwie nigdy nie jest ani dostatecznie podobny, ani dostatecznie irrelevantny, aby wykluczyć jego wpływ na procedurę testowania hipotez. Dążąc do możliwie precyzyjnego poznania, trzeba pamiętać, że ustalenia mają charakter uprawdopodobniający. Aby częściowo ominąć tę immanentną przeszkodę, należy dokonać „segmentacji”<sup>34</sup>. Oznacza to uważne, analityczne wydzielenie sfer, których dotyczy analiza – innymi słowy, świadome zawężanie. Upraszczenie do pewnego stopnia, przez „przymknięcie oka” na współtowarzyszące konteksty, wydaje się nieuniknione. Jak ujął to Antoni Sułek: „lekceważenie ograniczeń nakładanych na manipulację zjawiskami społecznymi przez kontekst strukturalny właściwe jest myśleniu nie naukowemu, a utopijnemu”<sup>35</sup>. Przykładowo: jeśli porównujemy we wszystkich państwach członkowskich przebieg i rezultaty wdrażania europejskiego modelu społecznego postulującego: „unowocześnienie [...] przez inwestycje w tak zwane zasoby ludzkie i ukształtowanie nowego, aktywnego państwa o rozbudowanym systemie opieki społecznej”<sup>36</sup>, to porównanie będzie dotyczyć przeobrażeń struktury społecznej ze szczególnym uwzględnieniem wskaźników modernizacji (kształtu i przeobrażeń struktury społeczno-zawodowej, ruchliwości społecznej, mechanizmów różnicowania społecznego, poziomu skolaryzacji), a pominięty zostanie kontekst istotny tylko w niektórych krajach; nie weźmiemy pod uwagę choćby struktury etnicznej.

Zmienne w międzykrajowych badaniach porównawczych stanowią kolejny poważny problem. Większość makroprocesów społecznych ma wiele konkurencyjnych wyjaśnień. Taka jest natura omawianego tu przedmiotu badań. Ze względu na wchodzącą w grę dużą liczbę zmiennych i trudności w kontroli czynników ubocznych w badaniach porównawczych mamy do czynienia najczęściej z mniejszą siłą dowodu przyczynowego. Oprócz tradycyjnej metody nastawionej na identyfikację związku między zmienną zależną

---

s. 2–3; Ch. Ragin, D. Zaret, *Theory and Method in Comparative Research. Two Strategies, „Social Forces”* 1983, vol. 61, no. 3, s. 733.

<sup>34</sup> M. Dogan, D. Pelassy, *op. cit.*, s. 17.

<sup>35</sup> Cyt. za: A. Sułek, *Granice eksperymentu...*, *op. cit.*, s. 143.

<sup>36</sup> Cyt. za: *Spotkanie Rady Europejskiej w Lizbonie 23–24 marca 2000 r. Wnioski z prezydencji*, „Monitor Integracji Europejskiej” 2002, nr 53, cz. II, s. 19.

i zmienną niezależną (jedna przyczyna – jeden skutek) należy również brać pod uwagę inne rodzaje przyczynowości – wiele zależy tutaj od kontekstu<sup>37</sup>. W badaniach porównawczych możemy natrafić na przypadek, w którym różne przyczyny generują ten sam skutek; przykładowo: wzrost poziomu rozwoju gospodarczego w pewnej grupie krajów wpływa na przejście do demokracji, zaś w innej prowadzi do spadku przy jednoczesnym przejściu, o którym będą decydowały inne czynniki. Niekiedy jeden czynnik generuje różne rezultaty, np. niezadowolenie społeczne w niektórych państwach doprowadza do upadku reżimu, a w innych do nasilenia represji. Czasami też zależność między zmienną zależną i niezależną występuje tylko w określonym czasie, a w innych nie. Skutki mogą być także efektem różnych czynników zależnych od siebie. Są także sytuacje przyczynowości zależnej – wzrost wartości jednej zmiennej powoduje wzrost drugiej, a wartość drugiej przyczynia się do wzrostu pierwszej. Najwyższy poziom komplikacji zachodzi wówczas, gdy mamy czynniki o charakterze nieaddytywnym a interakcyjnym, które „oddziałują na zmienną zależną nierównoległymi łańcuchami powiązań przyczynowych, ale równocześnie, jedne przy współdziałaniu i za pośrednictwem drugich”<sup>38</sup>.

W świetle wymienionych przeszkód badawczych wspomniana wcześniej reguła generalna, nakazująca uczynienie przedmiotem badań zjawisk porównywalnych, nie jawi się już wcale jako trywialna.

Znaczącym problemem metodologicznym jest, jak wspomniano powyżej, zdefiniowanie jednostek analizy i obserwacji. W analizie na poziomie makro lub makro-mikro (choć raczej należy tu mówić tu o porównaniu pionowym niż makro-mikro, gdyż i tak porównanie wykorzystuje generalizację i/lub dane zagregowane dotyczące jednostek makrospołecznych)<sup>39</sup> najczęściej można się spotkać z terminami: kraj, państwo, społeczeństwo, naród, sojusz, unia, blok. Wyrazy te mają różny zakres znaczeniowy. Rodzi się zatem pytanie: czy do pewnego stopnia należy używać ich zamiennie? Pojawia się tutaj zagadnienie ekwiwalentności przedmiotowej. Przykładowo: przyświeca nam cel poddania analizie z tłem porównawczym procesów uprzemysłowienia w ostatnich dwóch stuleciach „na ziemiach polskich”. Na ile precyzyjne i użyteczne – w świetle znanych faktów historycznych, zwłaszcza rozczłonkowania terytorium kraju wraz z ludnością na rzecz krajów zaborczych – będą terminy: społeczeństwo polskie, kraj, naród polski? Czy samo tło porównawcze skonceptualizowane w terminach „Europa Wschodnia” i „Europa Zachodnia” nie jest nonszalancją (gdy w rzeczywistości najważniejsze zjawiska industria-

---

<sup>37</sup> P.A. Hall, *Aligning Ontology and Methodology in Comparative Research*, [w:] J. Mahoney, D. Reuschmeyer (red.), *Comparative Historical Analysis in the Social Sciences*, New York 2003, s. 383–384.

<sup>38</sup> Cyt. za: A. Sułek, *Granice eksperymentu...*, op. cit., s. 142.

<sup>39</sup> O porównaniu „makro–mikro” pisze np. K. Słomczyński, zaś o immanentnej cesze studiów porównawczych, będących „z definicji” studiami typu „makro” pisze Ch. Ragin – zob. K.M. Słomczyński, *Typologia międzykrajowych badań porównawczych a kluczowe problemy metodologiczne*, „Studia Socjologiczne” 2001, nr 1 (200), s. 476–477; Ch. Ragin, op. cit., s. 5–6.

lizacji zachodziły głównie w Anglii, Francji i Niemczech)? Czy „polocentryzacja” lub „rosjocentryzacja” całej Europy Wschodniej nie jest nadużyciem<sup>40</sup>? Komparatysta nie powinien porzucać problemu badawczego ze względu na takie ograniczenia. Może przecież odpowiednio zmodyfikować jednostki obserwacji przez „obudowanie” ich kontekstem historycznym czy kulturowym bądź świadomie porzucić, uprościć albo zawęzić znaczenie, poświęcając szczegółowość za cenę ustaleń. Może również tworzyć „aktorów społecznych” lub wykazać się inwencją i posiłkować się wskaźnikami pośrednimi.

Istotnym wymiarem porównań procesów modernizacyjnych jest płaszczyzna czasowa i związane z nią zagadnienie ekwiwalentności temporalno-procesualnej<sup>41</sup>. Jeśli porównujemy z sobą trajektorie dwu lub więcej jednostek obserwacji, to musimy zadać sobie pytanie: czy „przyłożymy” do siebie pewne sekwencje, etapy (podejście diachroniczne), czy też przyjrzymy się biegowi zdarzeń bezpośrednio – równoległe (podejście synchroniczne)? Przyjmijmy, że zestawiamy z sobą ścieżki rozwojowe kilku krajów przez pryzmat forsownej industrializacji i jej wpływu na procesy urbanizacyjne: musimy mieć świadomość, czy interesuje nas porównywanie fazy przekształceń, która w każdym z krajów zachodziła (o ile w ogóle do niej doszło – nie da się przecież wszędzie wyodrębnić, założmy, marksowskiej „epoki manufaktury”, która stanowiła tylko jeden przypadek, obok warsztatów mechanicznych, przedsiębiorstwa rzemieślniczego czy systemu nakładczego) w różnym czasie, czy też ustalenie, co działo się w każdym z nich w określonym sztywno przedziale czasowym.

## Zakończenie

„Polemika między optymistami poznawczymi, wierzącymi w możliwość dokonywania naukowo uzasadnionych porównań, a pesymistami trwa już od dawna”<sup>42</sup> – pisał dokładnie 30 lat temu Witold Kula. Podobnie wypowiadali się na ten temat inni komparatyści: „To zaskakujące, że mimo wszystkiego, co zostało powiedziane na temat wagi porównań, metodologia porównawcza nie rozwinęła skrzydeł. Przyczyną tego mogą być rygory, jakie ta metoda narzuca”<sup>43</sup>. Pogląd ten, mimo znacznych postępów metodologicznych, jest nadal aktualny i powszechnie pojawia we współczesnej literaturze – nawet w podstawowych podręcznikach akademickich<sup>44</sup>. Niemożność precyzyjne-

<sup>40</sup> A. Sosnowska, *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią (1947–1994)*, Warszawa 2004, s. 161–163.

<sup>41</sup> K.M. Słomczyński, *op. cit.*, s. 479–480.

<sup>42</sup> Cyt. za: W. Kula, *op. cit.*, s. 708.

<sup>43</sup> Cyt. za: J. Porter, *Some Observations on Comparative Studies*, [w:] D. Forcese, S. Richer (red.), *Stages of Social Research*, Englewood Cliffs, NJ 1970, s. 144.

<sup>44</sup> Zob. J. Hopkin, *Metody porównawcze*, [w:] D. Marsh, G. Stoker (red.), *Teorie i metody w naukach politycznych*, przeł. J. Tegnerowicz, Kraków 2006, s. 268–269.

go wyizolowania przypadków, jednostek analizy i zmiennych w społecznej dynamice sprawia, że w metodzie porównawczej nie sposób wyeliminować szeroko pojętych czynników kontekstowych. Proste „szatkowanie” historii i/lub zagregowanych danych o jednostkach makrospołecznych czy wskaźników ekonomicznych oraz zestawianie tak skonstruowanych modeli na podstawie jednej zmiennej (tworzenie prostych par lub dychotomii) przestało dostarczać wyjaśnień procesów modernizacyjnych i ich składowych (znane są przecież przypadki wychodzące poza wyjaśnienia generowane w ramach ujęć jednoczynnikowych – np. wzrostu gospodarczego bez modernizacji)<sup>45</sup>. Można zatem przypuszczać, że operowanie modelami musi uwzględniać większą liczbę zmiennych, jednak przy takim stopniu złożoności przedmiotu badań (czy nawet dobranych już starannie jednostek analizy) czyni ono właściwie niemożliwym niezawodne ustalenie związków przyczynowych. „Skłonny jestem protestować – pisał Fernand Braudel – nie przeciwko modelowi, ale przeciw użytkowi, jaki się z niego czyni. [...] Nie ma powodu, by modele te unieruchamiać w ich prostocie, nadając im wartość prawa, uprzedniego wyjaśniania, które ma charakter automatyczny i może być zastosowane we wszystkich miejscach i do wszystkich społeczeństw”<sup>46</sup>. Zawsze jesteśmy uwikłani w „kontekst strukturalny”, ze swej natury „jakościowy”, dlatego w studiach porównawczych nad modernizacją nacisk powinien być położony na porównania jakościowe, posiłkujące się wszakże podejściem ilościowym. Ważne okazują się tutaj liczba wchodzących w grę zmiennych i ich współwystępowanie, szerzej – równoległe występowanie konkurencyjnych hipotez. „Dla testowania hipotez – odnotowuje Antoni Sułek – ma to znaczenie istotne: można je podtrzymywać albo odrzucać na przekór wynikom doświadczenia, jeżeli tylko przyjmie się lub odrzuci stosowne hipotezy pomocnicze, dotyczące spełnienia warunków kontroli eksperymentalnej”<sup>47</sup>. Ostatecznie wiele zależy od inwencji badacza i celów, jakie sobie stawia.

---

<sup>45</sup> Zob. H. Wehler, *Modernizacja, nacjonalizm, społeczeństwo. Eseje i artykuły*, przeł. B. Vollendorf, K. Krzemieniowa, Warszawa 2001, s. 94.

<sup>46</sup> F. Braudel, *op. cit.*, s. 84.

<sup>47</sup> Cyt. za: A. Sułek, *Granice eksperymentu...*, *op. cit.*, s. 142–143.